Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron.

REPUBLIKA

ROK III. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 9 MARCA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 67

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Herriot przeciw paktowi niemieckiemu.

W toku dyskusji z p. Chamberlainem premjer francuski stanął w obronie polskiego stanu posiadania.

P. Chamberlain zgadza się na ewentualne przystąpienie Polski i Czechosłowacji do paktu, ale nie mówi nic o warunkach.

Paryż, 8 marca.
Polska Agencja Telegraficzna.

Jak się dowiaduje Agencja Havasa, Chamberlain podczas konferencji z premjerem francuskim wyraził opinję, że sprawę bezpieczeństwa możnaby najwłaściwiej rozwiązać za pomocą „Paktu pięciu“, tj. paktu gwarancyjnego pomiędzy Anglją, Francją, Belgją, Włochami i Niemcami, do którego ewentualnie przyłączyłyby się Polska i Czechosłowacja. Zdaniem Chamberlaina, niemiecka propozycja „Paktu pięciu“ może stanowić podstawę do dyskusji i do rokowań.

Jak się zdaje, Herriot nie zajął wobec poglądów Chamberlaina stanowiska wręcz odmownego, wysunął jednak ze swej strony poważne objekcje, a wszczególności wskazał na to, że propozycja „Paktu pięciu“ mogłaby być niewątpliwie o wiele życzliwiej przyjęta, gdyby ten pakt został poprzedzony zawarciem bardziej ścisłego paktu bezpieczeństwa pomiędzy Anglją, Francją i Belgją.

Dalej Herriot wskazał na niedostateczność propozycji niemieckich, zwłaszcza z punktu widzenia niebezpieczeństwa, grożącego terytorjalnemu stanowi posiadania Polski.

Polska musi mieć możność wyrażenia swej opinji o propozycjach niemieckich, a mianowicie o jej złych i dobrych stronach.

W każdym razie Francja będzie postępowała nie inaczej, jak tylko w zupełnem porozumieniu z Polską. Z kolei angielski sekretarz stanu dla spraw zagranicznych bronił swojego poglądu, według którego ogólne uspokojenie, jakieby nastąpiło w Europie po zawarciu paktu pięciu, sprawiłoby, że również sytuacja Polski doznałaby konsolidacji.

Premjer francuski dostrzega pewien brak w propozycjach niemieckich jeszcze i pod tym względem, że pozostawienie otworem sprawy Austrji, a wraz z tem pozostawienie możliwości przyłączenia jej do Rzeszy, z dalszemi widokami na aneksję Tryjestu, stanowiłoby groźbę dla Włoch.

Pomimo tych różnic poglądów obaj mężowie stanu zdają się być solidarni co do tego, że przed rozpoczęciem jakichkolwiek rokowań z Niemcami, powinny one wystąpić z prośbą o przyjęcie ich do Ligi narodów, przestrzegając przed tem wszelkie przewidziane formalności. Obaj ministrowie uważają też że sprawa zawarcia z Niemcami paktu gwarancyjnego w żadnym razie nie może naruszać praw, jakie sprzymierzonym przysługują na mocy postanowień traktatowych, a w szczególności, o ile to dotyczy prawa okupacji Nadrenji, co ma trwać jeszcze 10 lat. W chwili obecnej sprzymierzeńcy dopiero zlekka poruszyli sprawę ewakuacji strefy kolońskiej. Konferencja międzysojusznicza poweźmie w tej sprawie ostateczną decyzję. Niemcy przy tej okazji mogłyby być zawezwane do wyrażenia swego poglądu, co do sposobów zastosowania decyzji wspomnianej konferencji.

Pozatem Herriot i Chamberlain omawiali sprawę ostatniego konfliktu grecko-tureckiego.

Paryż, 8 marca.
Agencja Wschodnia

Główna rozmowa Herriota z Chamberlainem trwała przeszło 4-y godziny.

Wkrótce potem stało się wiadomem, że sprawa paktu bezpieczeństwa nie posunęła się naprzód, Herriot wyraził podczas rozmowy zapewnienie, iż Francja — podpisawszy protokół genewski — domagać się musi jego utrzymania, choćby w zmienionej nieco formie.

Pozycja Herriota, jako ministra spr. zagranicznych, stałaby się — na wypadek wykluczenia w pakcie protokółów genewskich — nie do utrzymania w parlamencie.

Omawiając kwestję gwarancji granic Polski Herriot poruszył przy tej okazji również sprawy niemiecko-rosyjskie.

Chamberlain oświadczył, iż rozumie z tej strony położenie najzupełniej, na dowód czego przytoczył chęć porozumienia się z Francją na punkcie polskiego wschodu. Anglja nie zamierza dopuścić do takiej konfiguracji, któraby ułatwiła porozumienie niemiecko-rosyjskie, tem samem Chamberlain ocenia należycie kwestję bezpieczeństwa Polski.

Odnośnie państw bałkańskich Chamberlain wygłosił opinję, że żadna z nich nie może być narażona na skutki propagandy komunistycznej.

Prasa francuska o wynikach konferencji Herriota z Chamberlainem.

Paryż, 8 marca.
Polska Agencja Telegraficzna.

Prasa podkreśla serdeczny charakter Chamberlaina z Herriotem oraz donosi, iż obaj mężowie stanu porozumieli się co do tego, aby traktować sprawę ewakuacji strefy kolońskiej oraz rozbrojenia niezależnie od sprawy bezpieczeństwa. Dalej miało między Chamberlainem i Herriotem zapaść porozumienia w sprawie przedłużenia o rok mandatu Raulta, przewodniczącego komisji rządzącej w zagłębiu Saary, oraz w sprawie zatwierdzenia wyboru gen. Dostickera na stanowisko przewodniczącego komisji kontrolnej, mającej w przyszłości sprawować w Niemczech swe funkcje pod egidą Ligi narodów. Wreszcie, jak donosi prasa, porozumiano się w sprawie postawienia sporu polsko-gdańskiego, dotyczącego skrzynek pocztowych, na płaszczyźnie zagadnień ściśle technicznych.

„Petit Journal“ pisze: Opinja francuska jest przekonana, że porozumienie w sprawie strefy kolońskiej i rozbrojenia jest bardziej naglące, niż porozumienie w sprawie paktu pięciu. Dziennik zauważa przytem, że propozycje Chamberlaina w sprawie przystąpienia Polski i Czechosłowacji do wspomnianego paktu, są z jednej strony korzystne, ponieważ Warszawa i Praga liczą na całkowitą solidarność Francji, z drugiej zaś strony są niebezpieczne, gdyż propozycje niemieckie przewidują arbitraż między Niemcami a krajami wyżej wymienionemi, który to arbitraż z pewnością nie będzie niekorzystny dla Niemiec.

„Petit Parisien“ pisze: Opracowanie całokształtu systemu, gwarantującego bezpieczeństwo narodów, jest dziełem, zakrojonem na szeroką skalę, które będzie prowadzone w szybkiem tempie, lecz z wielką rozwagą.

„Echo de Paris“ uważa, że pakt zachodni został zaniechany ze względu na opozycję opinji angielskiej przeciwko uprzedniemu zawarciu paktu angielsko-francusko - belgijskiego oraz z powodu sojuszów Francji z Polską i Czechosłowacją. Co się tyczy protokułu genewskiego, to ten został bezterminowo odroczony, a co do innych spraw, to będą się one rozwijały w normalnym trybie

W konkluzji dziennik domaga się, aby rząd francuski zakomunikował o swej decyzji odrzucenia podstępnych projektów Stresemana i lorda D'Abernoona.

„Figaro“ domaga się, aby Francja podczas najbliższych narad w Genewie jasno przedstawiała zasady swojej polityki, opierającej się na traktacie wersalskim, i zdolnej dać odpowiednie gwarancje sojusznikom z wschodniej Europy.

„Journal“ podkreśla jasność, z jaką Francja wysunęła żądanie dokładnego zagwarantowania granic Polski.

Natomiast informacje „Matin'a“ odbiegają od informacji innych dzienników. Dziennik ten mianowicie pisze: Herriot i Chamberlain rozmówili się co do tego, że będą usiłowali przygotować opinję publiczną w swoim kraju do projektowanego zawarcia paktu pięciu, a równocześnie podaje, że rząd francuski nie może nawet dopuścić myśl o narzuceniu z siebie zobowiązań przyjętych względem Polski. Tej ostatniej będzie pozostawiona troska o powzięcie decyzji co do ewentualnych ustępstw, dających się pogodzić z jej bezpieczeństwem. Przytem jednakże można byłoby dać z naciskiem radę przestrzegania roztropności.

„Temps“ pisze w sprawie bezpieczeństwa: Francja nie myśli aby Polska miała być poświęcona na skutek nowo projektowanej kombinacji, zwłaszcza, że ta ostatnia przy każdym układzie stosunków stanowiłaby pomimo wszystko nieustającą groźbę dla pokoju Europy. Gdyby zaś miało być przeciwnie, to oznaczałoby to, że traktat wersalski jest już lekceważony i co do litery i co do ducha, oraz że pakt Ligi narodów nie jest już niczem więcej, jak tylko świstkiem papieru.

„Obserair“ zdaniem dziennika francuskiego fyli się, jeżeli przypuszcza, że w danym wypadku chodzi o to, aby nakłonić Francję do opuszczenia Polski wzamian za udzielenie jej gwarancji bezpieczeństwa. Zresztą nikt chyba nie zaproponowałby rządowi francuskiemu decydować się na krok podobny, który oznaczałby pozbawienie Francji wszelkiego bezpieczeństwa.

Propozycje niemieckie są ogniwem w dążeniu do rewizji traktatu wersalskiego

Polska Agencja Telegraficzna

Praga, 8 marca.

„Prager Presse“ omawiając propozycje niemieckie w sprawie paktu pięciu oświadcza, że propozycje te świadczą wprawdzie o pewnym postępie w poglądach rządu Rzeszy, nie mniej jednak nie mogą jeszcze stanowić odpowiedniej podstawy do rokowań, a to mianowicie dlatego, że Niemcy wprowadzają różnicę co do stopnia bezpieczeństwa, jakie zaofiarowują swoim sąsiadom wschodnim i zachodnim.

Nie jest to — kontynuuje „Prager Presse“ — nic innego, jak tylko nowa postać niezmiennej polityki niemieckiej, dążącej do rewizji traktatu pokojowego. Taki traktat arbitrażowy, który nie zawiera w sobie wzajemnego uznania integralności terytorjalnej i suwerenności kontraktujących państw, nie może oczywiście stanowić dostatecznej gwarancji. Przeciwnie pierwszą przesłanką istotnego traktatu arbitrażowego musi być uznanie integralności terytorjalnej stron. Niemiecka polityka w sprawie gwarancji ujawniona w ostatniej ofercie berlińskiej wyraźnie zmierza do rozbicia sąsiadów na dwa obozy a z tej racji musi też wywołać po drugiej stronie jaknajenergiczniejszą opozycję. Należy więc wątpić czy tego rodzaju oferty można osiągnąć swój cel i wątpliwości te są tembardziej usprawiedliwione, jeżeli się zważy przedewszystkiem to, że węzły łączące Czechosłowację i Polskę z jej sąsiadami zachodnimi są nierozerwalne a powtóre to że propozycje niemieckie są w sprzeczności z paktem Ligi narodów, paktem, zmierzającym do zapewnienia należytej gwarancji wszystkim członkom Ligi. A to byłoby wszak niemożliwe, gdyby się nie szanowała traktatów międzynarodowych.

Socjaliści francuscy popierają stanowisko Polski.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wiedeń, 8 marca.

Dzienniki donoszą z Paryża: Zwraca ogólną uwagę to, że socjaliści również popierają stanowisko Polski w sprawie bezpieczeństwa. M. in. Renaudel i Paweł Boncourt zaznaczają dzisiaj w „Paris Midi“ że zgadzają się w zupełności z polskim ministrem spraw zagranicznych, że propozycje niemieckie, dotyczące paktu bezpieczeństwa, muszą być odrzucone. Udział Polski w dyskusji nad traktatem gwarancyjnym, oraz protest Polski przeciwko rewizji granic sprawił to, że propozycje niemieckie można uważać za nieaktualne.

„Projekt francuski nie zabezpiecza Niemiec“ — twierdzi „Die Zeit“ organ Stresemana.

Berlin, 8 marca.

„Die Zeit“, organ Stresemanna, cytując głosy prasy polskiej o pakcie gwarancyjnym, pisze:

Polacy odznaczają się x jak wiadomo — wielkim temperamentem. Podniecony ton prasy o propozycjach bezpieczeństwa i stanowisku Chamberlaina dowodzi, jak bardzo nerwowo Warszawa zareagowała na te kwestje. Warszawa uważa pakt bezpieczeństwa za przymierze, wymierzone przeciwko Polsce, stosunki te jednak wytworzyły się na tle decyzji jednostronnych i tendencyjnych. Pakt jakiego chce Francja, a co za tem idzie i Polska, nie zabezpieczy dostatecznie Niemiec, które wobec tego mają pełne prawo domagać się odpowiedniej korektywy. Projekt paktu bezpieczeństwa ma wtedy tylko znaczenie, jeśli zabezpieczy nietylko Francję, oraz jej sprzymierzeńców, lecz także Niemcy. Zdaje się, iż taka korektywa jest możliwa chyba bez wojny nad Wisłą i bez podziału Polski.

Wiec demonstracyjny w Krakowie.

Agencja Wschodnia.

Kraków, 8 marca.

W dniu 8 b.m. w południe, pod pomnikiem Mickiewicza, odbył się wielki wiec mieszkańców Krakowa, na znak protestu przeciwko stanowisku Anglji wobec sprawy gwarancji granic zachodnich Polski.

Przemawiali posłowie: ze Związku Ludowo-Narodowego, Konopczyński, oraz posłowie z Ch. D.

Dwa poglądy—dwa światy.

Publicysta angielski, J. L. Garwin, znany ze swych wystąpień w „Observerze" przeciwko protokułowi genewskiemu, a zarazem wielki zwolennik rewizji traktatu wersalskiego i ustanowionych przez ten traktat granic, ogłasza obecnie nowy artykuł, który ze względu na sytuację w polityce europejskiej w związku z propozycjami niemieckiemi, nie powinien minąć bez echa.

Szczególnie w Polsce, gdzie polityka angielska nie jest należycie rozumiana, a jej przesłanki są bardzo mało znane, artykuły p. Garwina, jakkolwiek uważa nego przez nasze sfery oficjalne za zdecydowanego naszego wroga, powinny być czytane z zainteresowaniem, gdyż odsłaniają one zupełnie inną, obcą dla nas mentalność anglosaską, tak różną od umysłowości francuskiej, na której i my jesteśmy wychowani.

P. Garwin zastanawia się nad pytaniem jaki jest stan powojennej Europy po pięcioletnim istnieniu Ligi narodów, dochodzi do przekonania, ż stary świat ugina się pod ciężarem zbrojeń i gubi się w przeciwnościach. Bodaj że niema jednego cala granicy we wscholniej Europie, któryby był uznany przez obiedwie strony. Jedna połowa kontynentu trzyma drugą w szachu. Ten stan — mówi publicysta angielski — jest nie do zniesienia i nie powinien być nadal tolerowany.

Traktaty pokojowe, zdaniem p. Garwina — wykopały nieprzebytą przepaść pomiędzy klasą państw „posiadających" i „nic nie posiadających". Naród niemiecki został poobcinany i rozkawałkowany w takim sposób, o jakim się nie śniło filozofom. Obszary, które przez setki lat były ze sobą połączone, uległy rozdarciu.

Podobnie ma się sprawa z Rosją — mówi redaktor „Observera". Prawie wszystkie kamienie graniczne po stronie europejskiej zostały zmienione bez udziału ( ) i zgody narodu rosyjskiego. (Co sądzi p. Garvin o pokoju w Rydze, podpisanym przez rząd sowiecki?). Żadna z partji rosyjskich, czy to bolszewicy, czy antybolszewicy, nie uznaje tego stanu za niezmieniony. Gdy Rosja powróci do swej siły, co pewnego pięknego dnia bez kwestji nastąpi, zażąda ona, aby o tem, co jej zostało odebrane znów z nią porozmawiano. Takie same żądania, oprócz rosjan, wystawią również niemcy, węgrzy i ci wszyscy, którzy domagają się rewizji granic, a głos ich jest głosem 200 miljonów. Nie ulega kwestji — pisze p. Garvin, — że przed narodami temi, gdy po zagojeniu ran wojennych dojdą one do siły i potęgi, staną dwie alternatywy: albo rewizja paragrafów traktatowych drogą pokojową, albo przez nową wojnę.

A jak wyglądają środki w celu utrzymania pokoju, jakiemi rozporządza Liga Narodów? Mówi się wciąż — pisze publicysta angielski, — że sankcje przewidziane w protokule genewskim, a potwierdzone przez większą część narodów posiadają taką moc, że żaden naród niezadowolony z istniejącego stanu rzeczy, nie odważy się przeciwko nim podnieść rękę.

Zdaniem p. Garvina takie rozumowanie jest jednym wielkim nonsensem. Dwie trzecie narodów w mocno niedoskonałej instytucji, jaką jest Liga narodów, nie może, albo też nie chce w sprawach europejskich wciąż ingerować. Pomiędzy pięćdziesięciu nominalnemi gwarantami, zasiadającemi w Lidze, kto są ci faktyczni strażnicy, którzy przyjęliby na siebie cały ciężar obowiązków? Prawdopodobnie nikt oprócz Francji i francuskiego bloku kontynentalnego — Belgji, małej ententy, Polski — oraz Austrji — twierdzi p. Garvin. Nie można przypuścić, aby Włochy naprzykład wystąpiły przeciwko Niemcom lub Rosji.

Z drugiej strony — ciągnie dalej publicysta angielski — gdyby wielki aljans protokułowy, tak jak jest on obecnie projektowany, doszedł do skutku, pociągnął by on za sobą jako nieunikniony skutek utworzenie przymierzą przeciwko niemu, złożonych z Rosji, Japonji i na nowo uzbrojonych od stóp do głowy Niemiec. Żadne status quo na przeciąg chociażby jednego pokolenia, nie byłoby do pomyślenia, a mapa wersalska trudnaby była do utrzymania jedynie przy pomocy sankcji represyjnych, tak podobnych do dawnego systemu zbrojnego pokoju. Dopóki Liga narodów przez odsunięcie Rosji i Niemiec oraz przez wstrzemięźliwość Ameryki pozostaje niekompletna, dopóty nie może być rozstrzygnięte zagadnienie pokoju świata.

Oto jest w krótkości wyłożona ideologja i zapatrywanie p. Garvina na dzisiejszą sytuację w Europie, tak różne od rozumowań polityków francuskich i polskich, którzy stoją pod tym względem na zupełnie przeciwnym biegunie.

Nie polemizujemy dzisiaj z publicystą angielskim, lecz podajemy jego poglądy, kontentując się jedynie drobnemi uwagami. Właściwa polemika rozegra się w krótkim czasie na terenie Ligi narodów i na zjeździe ministrów w Paryżu. Tam nastąpi batalja i decydujące starcie pomiędzy dwoma światopoglądami: p. Garvina i zwolenników protokułu genewskiego, i stamtąd przyjdzie wieść, który z nich odniósł zwycięstwo. J.

Robotnicy angielscy przeciwko Mac Donaldowi.

Zarzucają swemu przywódcy i byłemu premjerowi wadliwą taktykę i niezdecydowane stanowisko.

(Specjalna służba informacyjna „Republiki").

Londyn, 7 marca

W Glasgowie odbyło się doroczne zgromadzenie szkockiej partji pracy, na którem w niezwykle ostry sposób atakowano byłego premjera i przywódcę Labour Party p. Mac Donalda. Cały szereg mówców wypowiedział się ostro przeciwko polityce byłego premjera i twierdził, iż porażka przy ostatnich wyborach jest skutkiem fatalnej jego taktyki, zarówno podczas sprawowania rządów, jak i podczas akcji elekcyjnej. Mac Donald, a nikt inny jest odpowiedzialny za sprawę listu Zinowjewa, który wzbudził ogromne zamieszanie w całym kraju i w swych mowach wyborczych tak rozmaicie komentowali list ten, iż w głowach wyborców zapanował zupełny chaos.

Bardzo znamienne było przemówienie prezesa związku kolejarzy, jednego z najpotężniejszych związków angielskich, pana Crampa, który twierdzi, iż rząd obecny nie będzie mógł utrzymać się u steru dłużej niż przez 3 lata, a potem zastąpi go rząd robotniczy, który będzie liczył w parlamencie absolutną większość i będzie miał wobec tego wolne pole do przeprowadzenia głęboko sięgających reform ustroju kapitalistycznego. Polityka gospodarcza obecnego rządu nie odpowiada interesom kraju, a niekiedy nawet jest wprost przeciwko niemu wymierzona. Podał jako przykład iż stal angielska sprzedawana jest o 30 szl. taniej na tonnie w krajach kontynentu, niż w samej Anglji.

:o:

Czy Ameryka zmieni politykę względem sowietow.

Londyn, 7 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Reuter donosi, iż w amerykańskich kołach politycznych wyrażają przypuszczenie, że Rosja sowiecka ponowi swoje wysiłki, mające nac elu skłonienie Stanów Zjednoczonych do uznania rządu sowieckiego. Nowe kroki sowietów znajdują, jakoby bodziec w fakcie ustąpienia Hughesa i w ogłoszeniu sprawozdania o gospodarczym stanie Rosji, który wykazuje znaczną poprawę w r. 1924.

W tych samych kołach uważają za możliwe ponowienie dyskusji w senacie na temat polityki Stanów Zjednoczonych w stosunku do Rosji. Dyskusja ta ma się jakoby odbyć pomimo zapewnień prezydenta Coolidge'a, że polityka rosyjska Stanów Zjednoczonych nie uległa zmianie.

:o:

Powstanie kurdów rozszerza się.

Ateny, 7 marca.

Agencja Wschodnia

Według wiadomości, które tutaj nadeszły, powstanie w Kurdystanie rozszerza się. Miasto Sivac jest poważnie zagrożone.

Szeik Said wydał proklamację w której oświadcza, że Islam bez kalifa absolutnie istnieć nie może. Dotychczas jeszcze się nie zdarzyło w historji aby Turcja wydaliła kalifa. Rząd turecki czynem tym zaznaczył, że jest przeciwnikiem wyznania mahometańskiego.

Proklamacja wzywa wszystkich wyznawców Islamu, aby przyłączyli się do powstania Kurdów pod hasłem walki o ocalenie religji.

Debata waloryzacyjna w Reichstagu.

Wszystkie stronnictwa żądają waloryzacji wewnętrznych zobowiązań skarbu niemieckiego.

Berlin 7 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dzisiaj odbyła się w Reichstagu ożywiona debata w przedmiocie wewnętrznych zobowiązań skarbu niemieckiego.

Nacjonaliści zarzucają partjom lewicowym, że podczas swych rządów zaniedbały interesy klasy średniej pokrzywdzone przez inflację. Gabinet obecny obejmując urzędowanie, oświadczył był, że w przeciągu najbliższych trzech tygodni przedłoży projekt waloryzacji. Termin ten upłynął właśnie przed kilku dniami.

Na posiedzeniu stronnictwa lewicowe zarzucały nacjonalistom, że przyszedłszy do władzy, dążą do odkładania w nieskończoność projektu waloryzacji.

Frakcja socjal - demokratyczna i demokratyczna zgłosiły wniosek, aby parlament przystąpił natychmiast, poza porządkiem dziennym do dyskusji nad kwestją waloryzacji.

Wniosek przyjęto 140 głosami przeciwko 135, stronnictw prawicowych.

Uchwalono jednomyślnie wniosek demokracji, wzywający rząd do przedłużenia w jaknajszybszym czasie projektu waloryzacji wewnętrznych zobowiązań skarbu niemieckiego.

:o:

Hakatyści gdańscy tęsknią do pruskiego regime'u i szkalują Polskę.

Gdańsk, 7 marca.

Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie partyjne stronnictwa narodowo - niemieckiego, na którem przemawiał między innymi wiceprezydent senatu gdańskiego, nacjonalista Ziehm.

P. Ziehm przeważną część swoich wywodów poświęcił Polsce, występując pod jej adresem z ciężkiemi tendencyjnemi zarzutami. P. Ziehm, nawiązując do oświadczenia przedstawiciela Polski w Gdańsku: „Więcej pracy gospodarczej a mniej polityki", oświadczył między innemi, co następuje:

— Interesy gospodarcze Polski i Gdańska są identyczne, ale słowa Polski stoją w jaskrawym przeciwieństwie do jej postępowania. Polityka polska w stosunku do Gdańska pod względem gospodarczym zmierza do rzucenia go na kolana.

„Dowodem tego są: kierowanie handlu polskiego na inne porty z pominięciem Gdańska, budowa portu konkurencyjnego w Gdyni, sabotaż Polski w zarządzie portu Gdańska, polityka celna Polski oraz jej odmowa przyznania Gdańskowi należnego udziału w dochodach celnych.

Wytworzyła się tego rodzaju sytuacja — oświadczył dalej p. Ziehm, — że w kołach międzynarodowych zadają sobie już pytanie, czy Gdańsk ma wogóle jaką korzyść z Polski, czy też raczej szkodę i czy Polska wogóle potrzebuje Gdańska jako portu.

:o:

Rokowania handlowe belgijsko - niemieckie.

zbliżają się ku końcowi.

Antwerpja, 8 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Tutejsze pismo „Neptun" donosi, że rokowania handlowe belgijsko - niemieckie poczyniły w ostatnim okresie znaczne postępy i zbliżają się ku końcowi. Obie strony przyjęły zasady wzajemnego największego uprzywilejowania. Wyjątek poczyniony został dla niektórych młodych gałęzi przemysłu belgijskiego.

Walka z klęską bezrobocia

a nie jedynie normowanie wypłaty zapomóg, winna być zadaniem łódzkiego zarządu funduszu bezrobocia.

O zapomogach dla robotników scheiblerowskich zadecyduje zarząd funduszu bezrobocia.

Jak wiadomo sprawa zapomóg dla robotników zakładów szajblerowskich wywołała ogólne zaciekawienie w świecie robotniczym ze względu **na zasadniczy podkład tej kwestji.**

Zarząd obwodowego funduszu bezrobocia wyłonił specjalną komisję, która miała **porozumieć się z wojewodą Darowskim i zaciągnąć opinji zarówno przemysłowców jak i robotników.**

W związku z tem odbyło się w sobotę nadzwyczajne posiedzenie zarządu funduszu bezrobocia, na którem sprawa ta miała być zadecydowana. Jako referent wystąpił przewodniczący funduszu **p. Wróblewski,** który wskazał że komisja składająca się z niego, p. Łatkowskiego i inż. Jurakowskiego zwróciła się do wojewody Darowskiego po opinję w tej sprawie na co otrzymała odpowiedź że w tych sprawach p. wojewoda nie może ingerować **i że jedynie zarząd funduszu musi sprawę tę zadecydować.**

Wobec tego komisja po porozumieniu się uznała misję swą za ukończoną i rozwiązała się.

Opinja inspektorów pracy

wypadła ujemnie dla robotników scheiblerowskich.

Okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz przesłał swą opinję w której stwierdził iż jego zdaniem nie należy się robotnikom szajblerowskim zapomoga, gdyż wywołali oni ekscesy, które spowodowały zamknięcie fabryki Szajblera. P. inspektor powołał się na punkt ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, w którem sprawa ta **wyjaśniona jest w sensie powyższym.** Wobec tego, że sprawa ta nie została zadecydowana, zwołał p. Wróblewski posiedzenie przyczem zaznacza że jako urzędnik państwowy również uważa że robotnikom szajblerowskim nie należą się zapomogi wobec czego zarząd funduszu **musi w tej sprawie ostatecznie wypowiedzieć i wydać decyzję.**

Zmiana warunków pracy jest złamaniem umowy arbitrażowej

P. Łatkowski broni spraw robotników scheiblerowskich

Referat ten wywołał dłuższą i ożywioną dyskusję, przyczem pierwszy głos zabrał **p. Łatkowski,** który na wstępie wyraził ubolewanie że tak ważna sprawa nie tylko dla kilku tysięcy robotników szajblerowskich, ale i dla ogółu robotników, była ciągle przewlekana, aczkolwiek jeszcze we wtorek ubiegłego tygodnia w sprawie tej mogła zapaść decyzja.

Przemysłowcy zdaniem mówcy, grali na zwłokę i usiłują zadecydować tę sprawę na niekorzyść robotników, gdyż zdają sobie sprawę że o ile robotnikom tym przyzna się zapomogi **to nie będzie mowy o zmuszeniu robotników do wyrażenia zgody na reorganizację pracy.**

Opinja okręgowego inspektora pracy nie jest miarodajna gdyż właśnie przemysłowcy winni są zajściom gdyż do chwili wygaśnięcia umowy arbitrażowej tj. **do 31 marca nie mieli oni prawa zmieniać warunków pracy.** Dopiero po wygaśnięciu tej umowy przemysłowcy mogliby wymówić robotnikom pracę na 2 tygodnie **a następnie mogliby wejść w porozumieniu z robotnikami co do reorganizacji pracy.**

Dyplomatyczny wyjazd przedstawicieli chadecji

wytworzył sztucznie większość przemysłowców.

Dalej wskazał że charakterystyczny jest wyjazd do Warszawy p. wiceprezydenta Groszkowskiego i p. Cynarskiego członków funduszu bezrobocia, którzy dobrze wiedzieli **że bez ich głosów przedstawiciele robotników w zarządzie funduszu będą w mniejszości, co jest tem ciekawsze że właśnie p. wiceprezydent** Groszkowski zainicjował te nadzwyczajne **posiedzenie funduszu bezrobocia.**

Kończąc swe przemówienie p. Łatkowski domagał się bezwzględnie przyznania **zapomóg dla robotników zakładów szajblerowskich.**

Następnie przemawiali przedstawiciele przemysłowców Jurakowski i Lenga oraz prezydent Pabjanic Jankowski, którzy uważali że robotnicy ci nie powinni otrzymać zapomóg.

Przyznanie zapomóg robotnikom scheiblerowskim

zostało powierzone do zadecydowania głównemu zarządowi funduszu bezrobocia

Następnie zabrał głos p. Ogłowski, który podzielając wywody p. Łatkowskiego usprawiedliwiał żądanie robotników zakładów szajblerowskich i w celu szybszego załatwienia tej sprawy postawił wniosek aby zarząd obwodowy funduszu bezrobocia **przesłał zarządowi głównemu w Warszawie opinję po części usprawiedliwiającą stanowisko robotników, do zadecydowania tej kwestji przez zarząd główny.**

Wniosek ten został jednomyślnie przyjęty i sprawę postanowiono przekazać zarządowi głównemu do zadecydowania.

Następnie omawiano sprawę zapomóg dla robotników fabryk Góralskiego i Mittlinga i Goralskiego gdzie wybuchł strejk z powodu obniżenia płac robotników do stawek obowiązujących w cenniku.

I tę sprawę miała załatwić specjalna komisja, w imieniu której referował tę sprawę p. Jurakowski, i wskazał że pertraktował w tych sprawach z przedstawicielami tych firm i ci oświadczyli że likwidacja zatargów w tych sprawach jest na dobrej drodze, gdyż strony zainteresowane konferują między sobą wobec czego zdaniem referenta należy poczekać aż do rozstrzygnięcia tej sprawy przez samych zainteresowanych.

O ileby jednak pertraktacje nie doprowadzą do skutku to komisja sprawę tę załatwi.

1,150,000 złotych miesięcznie płaci skarb państwa

na zasiłki bezrobotnym w okręgu łódzkim.

Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości i przyjęto wniosek referenta. Następnie zabrał głos inspektor głęwnego funduszu bezrobocia, przpbyły specjalnie z Warszawy, który zreferował stan bezrobocia w Państwie ze specjalnem uwzględnieniem województwa łódzkiego.

Inspektor wskazał że bezrobocie w okręgu łódzkim jest wprost zastraszające, a co najważniejsze że zarząd obwodowy w tym okręgu nie stara się bezrobocia zmniejszyć a jedynie normuje sprawy wypłat zapomóg tym bezrobotnym.

Według ostatniej statystyki w okręgu łódzkim pracujących, uprawnionych do pobierania zapomóg i wpłacających składki do funduszu bezrobocia **jest 120000, natomiast pracujących wogóle jest 127800 robotników, a pobierających zapomogi jest 32 tys. osób.** Z wkładek na rzecz bezrobocia wpływa do kasy funduszu 147 tys. zł. miesięcznie, **wówczas gdy miesięcznie wypłaca się bezrobotnym 1.299.200 zł., który to niedobór pokrywa stale skarb Państwa.**

Wobec tego stanu rzeczy zarząd funduszu winien przystąpić do pracy w celu zmniejszenia tych wydatków i w tym celu właśnie inspektor przybył do Łodzi by sprawę tę omówić i zadecydować.

Podjęcie robót publicznych przez samorządy

przyczyniłoby się znacznie do zmniejszenia klęski bezrobocia.

W dyskusji p. Łatkowski wskazał że bezrobocie wyjątkowo w okręgu łódzkim jest trudne do zwyciężenia i możnaby to było uczynić przy dobrych chęciach magistratów województwa łódzkiego, gdyż magistraty winne zaciągnąć pożyczki bądź to rządowe, bądź zagraniczne w celu uruchomienia robót publicznych i kanalizacyjnych.

Magistrat łódzki **mógłby zatrudnić przy robotach kanalizacyjnych od 6 do 7 tys.** bezrobotnych, około **1000** zaś **przy budującej się kolejce Łódź-Tomaszów i pewną ilość bezrobotnych** przy **zamierzanem rozszerzenia sieci tramwajowej.** Niezależnie od tego możnaby było zatrudnić kilka tysięcy robotników w innych miejscowościach województwa łódzkiego.

W ten sposób znalazłoby pracę do 15 tys. bezrobotnych zaś sprawa uruchomienia tych prac znalazłaby oddźwięk w przemysłach cegielnianym odlewni i betoniarskim.

Organizacje społeczne mają wysunąć plany walki z bezrobociem,

które staną się podstawą dla akcji zarządu funduszu.

W końcu p. Łatkowski proponuje by zarząd funduszu **zwrócił się do władz państwoywch i społecznych w celu zwołania konferencji i naradzenia się w sprawach zlikwidowania bezrobocia w okręgu łódzkim.**

P. Ogłowski wskazał ue ministerstwa i władze miejscowe zwoływały już w tych sprawach konferencję, lecz nie osiągnęły one celu, wobec czego aczkolwiek popiera wniosek przedmówcy, proponuje niezależnie od tego aby zarząd funduszu zwrócił się do instytucji społecznych by zgłosiły swe plany zmierzające do zlikwidowania bezrobocia i w sprawie tej należałoby wybrać specjalną komisję.

Po dłuższej dyskusji oba wnioski pp. Łatkowskiego i Ogłowskiego przyjęto i wybrano komisję składającą się z pp. Jurakowskiego, Łatkowskiego i Jankowskiego, której zadaniem będzie po **otrzymaniu tych planów zwołać wspólną konferencję z władzami państwowemi,** zaś po otrzymaniu opinji komisja opracuje plan akcji zmierzający do złagodzenia bezrobocia. b.

FELJETON

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Mój pierwszy występ na scenie.

[illegible] ulicy młodą, elegancką, utalentowaną artystkę dramatyczną.

— Dlaczego pani ma taką złą minę? — zapytałem.

— Ach, pan mi nie uwierzy.. Nie mogę znaleźć drugiego kochanka!..

— Messalina! — pomyślałem i rzekłem głośno:

— Czy jeden kochanek nie wystarcza pani?

— Oczywiście, że mi nie wystarcza.. Proszę pana, czy pan zgodziłby się pojutrze odegrać rolę drugiego kochanka?

— Dziękuję bardzo.. Ale serce moje jest już zajęte...

— Cóż to ma wspólnego z pańskim sercem?

— Proszę pani.. Bardzo mi przykro, ale muszę wyznać, że kocham już pewną panienkę...

— Przepraszam, czy pan już kiedyś występował na scenie?

— Ja?.. (Nie wiem jak wygląda scena! No chyba, że niejednokrotnie występowałem na scenie... Scena to mój żywioł!

— W takim razie powinien pan wiedzieć co to znaczy „drugi kochanek“.

— Ach, tak!.. Sądziłem, że pani mówi o swem życiu prywatnem...

Spojrzała mi prosto w oczy i rzekła tonem obrażonej hrabiny:

— Proszę pana, jak pan śmie sądzić, że w życiu prywatnem mam dwóch kochanków...

Potem dopiero zrozumiałem moją bezczelność: — ona w rzeczywistości nie miała dwóch kochanków, lecz czterech!

— A więc jutro o dziesiątej pierwsza próba...

I znikła.

Rola, jaką otrzymałem, nie była trudna, ale wprowadziła mnie w pewne zakłopotanie.

Przeczytałem ją kilka razy, rzuciłem na podłogę i udałem się do mego kolegi, znakomitego artysty.

— Kochany przyjacielu... — rzekłem doń. — Powiedz mi, co należy uczynić, by mieć powodzenie na scenie.

Odpowiedź jego była mądra i lapidarna:

— Trzeba być troszkę bezczelnym i nie tracić głowy.

Uspokojony wróciłem do domu.

***

Na próbie doszedłem do wniosku, że sufler w teatrze jest najważniejszą osobą, gdyż oczy wszystkich artystów były zwrócone na niego.

Aktor grający rolę starego hrabiego, nachylał uszy w stronę budki suflera i powtarzał każde usłyszane słowo.

W pewnej chwili rzekł:

— Przegrałem cały majątek...

A po kilku sekundach dodał:

— Nie, nie mogę wyjść za niego za mąż!...

— To nie są pańskie słowa! — denerwował się sufler. — To mówi pańska córka!...

Wobec tego córka hrabiego powtórzyła mechanicznie:

— Nie, nie mogę wyjść za niego za mąż!...

W tym sensie odbyła się cała próba.

***

W pierwszym akcie powinienem był wyskoczyć na scenę z bocznych drzwi w tennisowym ubraniu.

Przed wyjściem wpakowano mi do ręki rakietę.

Rzuciłem rakietę na ziemię i wyskoczyłem bocznemi drzwiami na scenę.

— Jestem! — zawołałem wesoło.

— Dzięki Bogu! —odrzekła artystka — słuchaj pan... Widzi pan tę muchę?... Okropnie się jej boję, pozwól mi pan swą rakietę, zabije ją...

Spojrzała na mnie zdziwiona i zapytała:

— Gdzie pan ma rakietę...

— Rakietę?... — bezczelność przyszła mi z pomocą. — Pani myśli o tej rakiecie, którą przedtem trzymałem w ręku? Dziś były moje urodziny wobec tego spaliłem rakietę, żeby było ładnie... Co u pani słychać?... Jak się pani czuje?...

— Dziękuję... — syknęła artystka, zgrzytając zębami.

Wiadomości bieżące.

MARZEC 9

Dziś: Franciszki
Jutro: 40 Męczenników

Wschód słońca o g. 6.08
Zachód o g. 5.30
Wsch. księżyca o g. 11.28 r.
Zachód o g. 9.23 w.
Długość dnia 11.19
Przybyło dnia g. 3.37

ZALEDWIE 9 SZKÓŁ ODWIEDZIŁO W LUTYM GALERJĘ SZTUKI.

Działalność miejskiej galerji sztuki wciągu lutego r. b., według danych wydziału oświaty i kultury, przedstawiała się następująco:

Wystawę (wraz z obecnością na koncertach radjowych) zwiedziło ogółem 4.113 osób, w tem było płatnych 2.102 dorosłych i 1.382 młodzieży oraz 629 bezpłatnych. Prócz tego zwiedziło wystawę grupami: 5 szkół średnich, 4 szkoły powszechne, 3 grupy żołnierzy garnizonu łódzkiego, szkoła policji państwowej oraz stowarzyszenie młodzieży „Orlę".

Zniesienie komisji weryfikacyjnej dla nauczycieli. Inspektorat szkolny wydał okólnik do kierowników szkół powszechnych, aby przedstawili wykazy nauczycieli weryfikowanych, posiadających dekrety weryfikacyjne. W najbliższych dniach odbędzie się ostatnia sesja komisji weryfikacyjnej, gdyż komisja ta przy inspektoracie szkolnym zostanie zniesiona i referat ten obejmie kuratorjum łódzkie. b

Emerytury dla nauczycieli. Kuratorjum otrzymało okólnik ministerstwa W. R. i O. P., aby inspektorzy szkolni przysłali dokumenty tych urzędników i nauczycieli, którzy pracowali w szkołach za czasów zaborców, a to w celu zaliczenia im tego czasu do emerytury.

Zakończenie kursu metodyczno-pedagogicznego i humanitarnego. Od dłuższego już czasu w obecności inspektorów pp. Skowrońskiego i Thomasa, odbywają się egzamina kwalifikacyjne dla nauczycielstwa szkół powszechnych w Łodzi.

Dnia 14-go b. m. nastąpi uroczyste zakończenie, przyczem nauczyciele wolni będą od składania egzaminu do roku 1927. (p)

Wycieczki dziatwy szkolnej. W najbliższych dniach i ile pogoda dopiszy zorganizowane zostaną wycieczki dzieci szkół powszechnych do parków miejskich i okolic. b

Walka z tufusem brzusznym. Pomimi znacznego spadku zachorowań na tyfus brzuszny, doczego w znacznej mierze przyczyniło się stosowanie szczepień ochronnych przez ludność naszego miasta, dział sanitarny wydziału zdrowotności publicznej w ciągu lutego rb. przeprowadził dalsze masowe szczepienia wszystkich mieszkańców domu nr. 21 przy ul. Zgierskiej (110 osób) oraz domu nr. 14 przy ul. Nowo-Cegielnianej (113 osób). Prócz tego dokonano szczepień ochronnych u 131 osób z otoczenia chorych na choroby zakaźne.

B. P.

LEOPOLD ASTERBLUM

PRZEMYSŁOWIEC i OBYWATEL m. ŁODZI

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Warszawie 8-go marca b. r., przeżywszy lat 60.

Wyprowadzenie drogich nam Zwłok na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w Warszawie we wtorek 10 marca 1925 r. o godz. 12-ej w południe z domu przy ulicy Jasnej № 6.

O czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

żona, córki, teściowa, bracia i rodzina.

2356

Skazujący wyrok w aferze pocztowo-cukrowej

wydał sąd okręgowy w Łodzi

W sobotę sąd okręgowy wydał wyrok w sprawie afery cukrowo-pocztowej skazujący Kosmalskiego na 1 więzienia zmniejszając karę o połowę na zasadzie amnestji, Pacznowskiego na 1 rok Głydziaka na 3 mies., Obychowskiego na 6 mies., Szutkowskiego na 4 mies. Nieradko na 3 miesiące zaś Drukier został skazany na 1 rok więzienia.

Wszystkim skazanym na mocy amnestji darowano karę skazani wnoszą apelację. b.

———:o:———

Echa eksplozji granatu na placu ćwiczeń wojskowych.

W swoim czasie miastem wstrząsnęła wiadomość, o eksplozji granatu podczas ćwiczeń, wskutek czego zabitych zostało dwóch żołnierzy, a jeden oficer i trzech żołnierzy rannych.

Epilogem tego wypadku była onegdajsza sprawa w sądzie wojskowym gdzie jako oskarżony stanął porucznik Lucjan Słodkowski, któremu akt oskarżenia zarzucał, że jako oficer broni wydał kompanji do ćwiczeń granaty, z których jeden następnie eksplodował.

Dłuższą polemikę wywołały przemówienia prokuratora majora Jaskulskiego i obrońcy mecenasa Landaua, przyczem przedstawiciel oskarżenia domagał się surowej kary ze względu na to, iż podsądny skonczył kurs informacyjny i popełnił niedbalstwo, którego ofiarą padło kilka osób.

Prokurator twierdził, że jeśli podczas wojny przyzwyczailiśmy się traktować żołnierza jako mięso armatnie, to w każdym razie podczas pokoju życie człowieka musi mieć inną wartość.

Obrońcy adw. Landau dowodził, iż winę tu ponosi pułkownik Maksimowicz który wydał podsądnemu rozkaz tyczący się tych granatów dla ćwiczących.

Po dłuższej naradzie sąd zwolnił podsądnego od winy, co do przyczynienia się do nieszczęśliwego wypadku, natomiast skazał go na 6 tygodni obostrzonego aresztu za nieusłuchanie rozkazu wyższych władz, tyczącego się nieużywania granatów „Lebe".

Niezadowolony z wyroku prokurator składa zażalenie do sądu najwyższego.

———:o:———

Wiadomości sportowe.

ŁKS. — ŁTSG. 6:1 (2:1).
Sędzia p. Riza dobry.

ŁKS, III — HKS. Victorja 9:1 (5:0).
Sędziował p. Fajn.

Turyści — Widzew 4:2 (1:1).
Sędzia p. Otto b. dobry.

Ł.K.S. II — HAKOAH 0:0.
Drużyny wystąpiły z rezerwowymi graczami.
Gra niedokończona.
Sędziował p. Salomonowicz.
Szczegółowe sprawozdanie w poniedziałkowym „Expressie".

Ł.K.S. IV — KADIMAH 1:0.
Kadimah występuje zamiast Hakoahu komb. Gra nieciekawa, prowadzona w ospałym tempie.
Sędziował p. Gosławski.

TURYŚCI II — BAR KOCHBA 1:0.

Wśród srebrnych cieni.

CASINO.

„Dziewczę z Pontecuculi", operetka kinematograficzna w 6-ciu aktach.

Dyrekcja „Casina" przygotowała publiczności łódzkiej wielką sensację. Połączenie teatru z kinem było oddawna marzeniem reżyserów amerykańskich, wszelkie jednak próby na tym polu okazały się zaledwie surogatem prawdziwego filmu mówiącego.

Publiczność kinowa przyzwyczajona jest do ciszy w sali kinematograficznej. Dowcipne przemówienie jednego ze śpiewaków przed rozpoczęciem seansu, chóralny śpiew widzów przy akompanjamencie orkiestry — działa, jak prąd elektryczny. Wytwarza się sympatyczna atmosfera, nawiązuje się kontakt między niemą sztuką, a publicznością.

Operetka „Dziewczę z Pontecuculi" posiada wybitne walory kinematograficzne. Ciekawa treść, przeplatana dowcipnym tekstem napisów, skomponowanych przez Wincentego Rapackiego, bogata ilość scen choreograficznych i świetnie zgrany chór przy akompanjamencie doborowej muzyki — oto przyczyny, dzięki którym sala „Casina" codziennie zapełniona jest publicznością.

Łódź, pozbawiona koncertów, Łódź bez opery — ma wreszcie okazję zobaczenia operetki na tle przepysznych dekoracji w wykonaniu artystów pierwszorzędnej miary. Cines

Teatr, muzyka i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś dla TUR i jutro dla związków robotniczych po cenach najniższych, znakomita komedja J. Szaniawskiego „Ptak" w doskonałem wykonaniu całego zespołu. W środę, dla zrzeszeń kapitalna humoreska K. Wroczyńskiego i B. Winawera „Miss Mary". W czwartek premjera świetnej komedji Caillaveta i Flersa „Miłość czuwa" pod reżyserją p. Nowakowskiego. Premjera ta będzie przedstawieniem jubileuszowem 45-cio letniej pracy scenicznej p. Antoniego Kliszewskiego, który kreować będzie w sztuce jedną z głównych ról.

Zapaliłem papierosa i spokojnie opuściłem scenę.

***

— Pański występ — krzyknął reżyser.

— Wiem o tem! — odpowiedziałem zdenerwowany, poprawiając sobie przylepioną brodę.

Nagle — zimny pot wystąpił mi na czole — część brody oderwała się od mego podbródka.

— Pański występ! — powtórzył reżyser.

Zerwałem całą brodę i trzymając ją w ręku, wybiegłem na scenę.

Powinienem był powiedzieć:

— Matko, hrabia odłożył dziś wizytę...

Postanowiłem jednak zmienić to zdanie:

— Matko zgoliłem sobie brodę, prawda, że mi ładnie.

Ponieważ nie wypadało grać z brodą w ręku, położyłem ją na stole i rzekłem:

— Te włosy przyniosłem ci, matko, w upominku... Możesz je wetknąć do medaljonika... Ach, tak, zapomniałem powiedzieć, że hrabia odłożył dziś wizytę...

— Dlaczego? — zdziwiła się matka.

Dalej poszło wszystko dobrze. Bezczelność moja pomogła.

***

W trzecim akcie ostatnie moje słowa powinny były brzmieć następująco:

— On już przychodzi!

W tej chwili hrabia wpadał na scenę... ale hrabia nie przychodził.

Potem dowiedziałem się, że hrabia w tej chwili obrywał lanie od swej żony, która zauważyła jego flirt z fryzjerką.

— On zaraz przyjdzie, matko... Niech się matka nie denerwuje... On zaraz przyjdzie — uspakajałem matkę i usiadłem obojętnie na kanapie.

Czekaliśmy pięć minut w milczeniu — hrabia nie przychodził.

— Może przynieść szklankę wody?... Matka jest okropnie zdenerwowana...

Wyskoczyłem za kulisy i wszcząłem wielki alarm:

— Gdzie jest hrabia?... Czekamy!..

— Na litość boską biegnij pan z powrotem na scenę i gadaj pan byle co!.. Hrabia teraz załatwia rachunki małżeńskie ze swą żoną...

Wzruszyłem ramionami i udałem się z powrotem na scenę.

— Matko, — rzekłem. — Przynoszę smutną wiadomość... Odwagi, matko!... dowiedziałem się przed chwilą, że auto hrabiego przejechał tramwaj... Hrabia jest ciężko ranny: obie nogi odcięte i głowa roztrzaskana na drobne kawałki...

W tej chwili hrabia wszedł na scenę.

— Czy pani po mnie przysłała?... zapytał hrabia, śmiejąc się.

— Jakto?... Hrabia żyje?... — pytałem mile zdziwiony.

Hrabia spojrzał na mnie z podełba i rzekł do mojej matki:

— Pani wybaczy, chcę pomówić z pani synem na osobności...

Gdyśmy wyszli za kulisy, hrabia rzekł do mnie:

— Idjoto, błaźnie, durniu, czemu gadasz głupstwa?... Pan zmienia tekst sztuki!...

— Wchodź pan w odpowiedniej chwili na scenę, całuj pan w odpowiedniej chwili fryzjerkę — ty, Casanowa... Przecież pogrzebałem już pana... Trzeba było wejść na scenę z zawiązaną głową na marach...

— Pański występ, panie hrabio!... — krzyknął reżyser.

***

W ostatnim akcie bohaterka zabija się wystrzałem rewolwerowym.

Otwiera szufladkę — rewolweru nie ma.

Zrozpaczona opuściła głowę i jęknęła cicho:

— Nie ma rewolweru... Cóż ja zrobię?...

— Szlag panią trafi... — poradziłem jej. — Powiem zaraz pani coś strasznego...

Stanąłem przy oknie i rzekłem drżącym głosem:

— Lydja... Bądz odważna i wysłuchaj mnie... Pamiętaj, bądź odważna... Przed chwilą dowiedziałem się, że chłopi spalili twój cały majątek... Matka twoja zginęła w płomieniach, braci twoich zamordowali... Wszystkie twoje ciotki powiesiły się na strychu... Wujkowie utopili się w rzece...

— Ach!.. — krzyknęła Lydja i padła na podłogę.

Sztuka miała niezwykłe powodzenie.

Kurtynę podnoszono do góry dwadzieścia razy.

Bezczelność uratowała wszystkich artystów i autora sztuki.

Tłumaczył B. F.

Wśród najnowszych książek.

„Nadmierna cisza jest głosem złowrogim", powiedział Sofokles.

Prawda ta ujawnia się w każdym względzie, także w dziedzinie tworów ducha.

Przez długi czas panowała zupełna niecomal cisza w królestwie Muz, a ta stagnacja w ruchu wydawniczym groziła zdeprawowaniem dusz, zatratą ideałów, zmysłu estetycznego.

Teraz rynek księgarski się nieco ożywia.

Zdając sprawę z szeregu ostatnich wydawnictw pomijamy książki, niegodne tego miana. O innych nowościach godnych omówienia następnym razem.

×

Syn Podhala, Władysław Orkan - Smreczyński, zaprezentował nam powieść, o której długie lata marzył.

Powieścią tą jest „Kostka Napierski" którym się w nowych czasach z taką predylekcją zajmował Kasprowicz i Tetmajer.

Wiadomo, że dzieci gór tatrzańskich nie mogą się odrywać od swej gleby macierzystej (Tetmajer, Galica, Stopka, Wiktor).

Mimo, że Orkan zagłębił się w studjach historycznych, społecznych i kulturalnych 17 wieku nie narzuca się nigdy swą erudycją. Zaraz w pierwszym rozdziale uchwycił żywo, niejako in flagranti, chwilę poprzedzającą tracenie dwóch hersztów zbójeckich, których Kostka Napierski jako pułkownik Jana Kazimierza w ostatniej chwili uwalnia od sznura katowskiego.

Burzliwe czasy Chmielnickiego, pełne bohaterstwa i zdrad, stają jako żywo przed oczyma czytelnika.

W „Kostce Napierstkim" wciela poeta poezję Tatr, które Orkan ubóstwia, a to ubóstwienie granitowych, niebosiężnych olbrzymów przelał złotemi strugami w duszę swego bohatera. Ale Kostka Napierski, ten nieprawy syn króla Władysława II, to nietylko ideał tatrzańskiej poezji, ale zarazem ideał trybuna ludu. Władztwo pragnie dać chłopstwu; chce zerwać kajdany, pętające nieszczęśliwych górali. Wobec epoki, rozprowadzonej w „Trylogji" zajmuje Orkan nie stanowisko szlachcica, jak Sienkiewicz, ale stanowisko syna ludu.

Słyszymy o klęskach pod Żółtemi Wodami, Pilawcami, Zborowem, ale Orkan jeno mimochodem się tem zajmuje, bo celem jego jest zapuszczenie sondy w duszę Kostki, w związku z wywołanym przezeń ruchem ludowym; zbuntowaniem całego Podhala; pospolitem ruszeniem całej krainy tatrzańskiej.

I to mu się w pełni powiodło.

Wobec zajęcia zamku czorsztyńskiego i walk między wojskami biskupa krakowskiego a nieliczną załogą Kostki, maleje znaczenie indywidualnej miłości romantycznej tego półboga Tatr z p. Zofją. Zgon Kostki i jego stronników działa jak uderzenie pożarnego dzwonu wśród głuchej nocy.

Zwarty, mocny jest djalog wysłańca Chmielnickiego z Kostką, któremu niekoronowany król kozaków obiecuje szeroką władzę; artystycznych wzruszeń użycza scena rozmowy między posłem biskupim a Kostką; uderza melodja słowa, gdy majaki nocne nawiedzają młodego zapaleńca idei.

W „Kostkę Napierskiego" włożył Orkan dużo serca.

Od szeregu lat wyczerpane są Makuszyńskiego „Romantyczne historje", „Dziwne historje" i „Po mlecznej Drodze".

„Biblioteka Polska" wpadła na dobry pomysł, że nowe wydanie tych utworów w ostatnich tygodniach rzuciła na rynek księgarski. „Romantyczne i dziwne historje" ujęte są w jeden tom, a osobny tom stanowi powieść „Po mlecznej Drodze".

„Twórca „Pieśni o Ojczyźnie", to jeden z najbardziej poczytnych autorów polskich; niektóre jego utwory doczekały się już 6-tego wydania („Rzeczy wesołe"), lub nakładu 50-cio tysięcznego, co w naszych warunkach jest istotnie rzadkością.

Makuszyński pisze z przysłowiową lekkością; nie może nigdy znudzić. Niby to z wszystkiego sobie setnie kpi i każdy wybuchać musi co chwila hucznym śmiechem, ale w istocie rzeczy jest Makuszyński najpoważniejszym wesołkiem w literaturze polskiej.

Obszerna, bogato ilustrowana, ślicznie wydana książka Alfreda Lauterbacha „Warszawa" musi się stać vademecum dla każdego kto zamierza dokładnie oglądać syreni gród.

W r. 1918 napisał ten uczony monografję niemiecką, którą obecnie znacznie rozszerzył i pogłębił.

Łączy on ścisłe badania naukowe ze stylem jasnym, lakonicznym, zajmującym.

Ktokolwiek pragnie zapoznać się z artystycznemi i zabytkowemi klejnotami w Warszawie (gotyk, barok, klasycyzm); ktokolwiek chce przekonać się czy i o ile stolica kultywuje sztukę, musi sięgnąć do tej cennej pracy. Autor wskazuje, że dużo jeszcze jest do zrobienia na polu sztuki w Warszawie, bezmyślnie zaprzepaszczonej podczas ostatnich 90-ciu lat niewoli.

„Warszawa ma warunki doskonałe, aby stać się miastem nietylko wielkiem lecz imponującą stolicą", oto ostateczna konkluzja książki p. Lauterbacha.

—.—

W barwnie i z ogniem entuzjazmu dla teatru napisanej monografji zasłużonego artysty **Wincentego Rapackiego** „Sto lat sceny polskiej", zaopatrzonej w mnóstwo ciekawych ilustracji, chodzi autorowi nie tyle o rozwój sceny, ile o rozwój sztuki aktorskiej w 19 wieku.

Co za zapał panował wtedy, kiedy afisze nakazywały pokazywanie biletów „dl uniknięcia kłótni i zamieszania" Przesławny Żółtkowski robi z okazji benefisu aluzję na afiszu, by to „był złotopłynny dzień". „Loże będę miał honor sam rozwozić. Cena ich może być nadzwyczajna"...

Dziedzina sztuki aktorskiej jest niestety u nas zupełnie zaniedbaną i chyba tylko Koźmiana stare „Rzeczy teatralne", oraz książka Kotarbińskiego, która dopiero co się ukazała, zastanawiają się nad tą kwestją.

Rapacki zajmuje się świetną dyrekcją Bogusławskiego, nieudolnemi rządami Osińskiego, dyrektora Teatru Narodowego, Teatrem Romantycznym, itd.

Głównym terenem pracy Rapackiego jest jednak wniknięcie w psychikę gry artystów sceny warszawskiej.

Rówieśnik Heleny Modrzejewskiej, jak wiadomo zamężnej hr. Chłapowskiej, tego „Wspaniałego klejnotu", „synonimu piękna" wnosi wiele nowych, nieznanych rysów do charakterystyk współczesnych mu artystów; dość pobieżnie traktuje jednak aktorów dawniejszych, a bardzo mało mówi o artystach z fin de siecl'u (Kamiński, Frenkel, Żelazowski, Wysocka, Zelwerowicz itd.)

Rapacki ma potrosze wadę Żelazowskiego, który w swej książce „50 lat sceny polskiej" uważał siebie za centralną postać, od której się zaczyna i na którym się kończy teatr. Coprawda czyni to Rapacki, bardziej od Żelazowskiego zasłużony, w mniejszym stopniu.

Kto naprawdę kocha teatr nie będzie się już mógł obejść bez tej książki, która nas z taką plastyką wtajemnicza w świetny okres polskiej twórczości aktorskiej.

—.—

Mnóstwo tomików wydaje **„Wielka Biblioteka"**, której zasługa jest niepowszednia, bo te estetyczne książki uprzystępniają młodzieży szkolnej znajomość arcydzieł literatury polskiej i zagranicznej.

Ostatnio ukazały się arcytwory Krasickiego, Witkiewicza, Malczewskiego, Lenartowicza, Sofoklesa, Moliera, Rasyna, Nietzschego itd.

×

W dziedzinie kultury można tedy spostrzec mały promyk postępu.

Charakterystycznem jest, że pokaźna ilość książek obejmuje nowe wydania dawnych utworów, lub też książki sięgające tematem swym w przeszłość.

Dawniej rozchwytywano jednak najohydniejsze bezeceństwa grafomańskie Staśków i Mniszkównych — dziś w większym nieco stopniu rozchodzą się książki, pisane ręką prawdziwych artystów.

Dr. W. Fallek.

WYSTAWA OBRAZÓW I. HIRSZFANGA.

Otwarta została w sali Grand-kina wystawa obrazów Ignacego Hirszfanga.

Jest to pożegnalna wystawa tego ciekawie zapowiadającego się malarza, który opuszcza Łódź, udając się na studja do Francji.

Oceany, rzeki i wodospady

zaprzęgła Francja do usług swego przemysłu.

Elektryfikacja kolei zaoszczędzi Francji półtora miljona ton węgla rocznie.

Kwestja elektryfikacji kolei, fabryk i wsi jest przedmiotem licznych artykułów poruszanych zarówno w francuskiej prasie codziennej, jak i perjodycznej i z tego też względu pozwalamy sobie zapoznać naszych czytelników z jej stanem dzisiejszym i planami, jakie są przygotowywane. W dziedzinie przetwarzania siły wodnej na energję elektryczną. **Francja przoduje bezsprzecznie w Europie, dorównywując produkcji Stanów Zjednoczonych.**

Np. „Centrale de Gennevilliers" największa wytwórnia prądu elektrycznego posiada 5 maszyn o sile 55,000 HP. każda t. j. **połowę całkowitej produkcji angielskiej.**

Dzisiaj przemysł elektryczny zatrudnia około 65,000 robotników, obracając kapitałem przeszło miljarda franków.

Istnieją trzy kategorje siły omawianej: wytwarzanej przez wodospady (houille blanche), przez prąd rzeczny (houille verte) i przez siłę morską (houille blene). Chwilowo jedyną wartość przedstawia „houille blanche", którego wystawa odbędzie się w kwietniu r. b. w ośrodku przemysłu elektrycznego — Grenobli z okolicami. Poniższa tabelka wskazuje ilość sił elektr. posiadanych przez państwa europejskie.

8.000.000	HP	Francja
7.500.000	„	Norwegja
6.700.000	„	Szwecja
5.500.000	„	Włochy
3.000.000	„	Szwajcarja
1.500.000	„	Niemcy
400.000	„	Anglja

Olbrzymia cyfra 8.000.000 HP jest sumą energji możliwej do otrzymania wprzągając do współpracy morze Śródziemnomorskie, ocean Atlantycki i rzeki, z których sam Rodan na przestrzeni, najbardziej nadającej się do eksploatacji może dać 700.000 HP. Zużytkowanie sił morskich jest jeszcze jednak kwestją problematyczną, wymagającą wielkich nakładów pieniężnych.

Ze swych olbrzymich środków rozporządzalnych korzysta Francja tylko w małej części. Przed wojną w 1914 r. wytworzono 750.000 HP t. j. zaledwie 10 proc! Między latami 1915—18 brak odpowiedniej ilości węgla zmusił rząd francuski do podjęcia dopiero co przerwanej pracy nad przetwarzaniem siły elektrowodnej, niezbędnej do zaspokojenia elementarnych potrzeb mieszkańców i w ten sposób osiągnięto 450.000 HP.

W latach następnych wbrew niebywałym trudnościom, wynikłym na tle drożyzny aparatów elektrycznych osiągnięto wyniki przewyższające produkcję przedwojenną o 50 proc.

1919	—	175.000 HP
1920-21	—	220.000 „
1922-23	—	330.000 „

Ilość prądu wytworzonego przez nowe instalacje.

Porównując jednak ilość sił zużytkowanych przez Francję stosunkowo do jej możliwych rezultatów widzimy poważny krok wstecz, który ją stawia daleko poza innemi krajami. Przed wojną stosunek ten wahał się między 8 proc. do 11 proc. (rezultatów możliwych do osiągnięcia), obecnie osiągnięto cyfrę wyższą 17 proc., lecz ilość ta jest daleka od energji elektrycznej (Francja wykorzystuje chwilowo tylko wodospady, gdy państwa inne wszelkie zbiorowiska wodne) wytwarzanej w Szwajcarji, gdzie w 1914 r. miano 16 proc., a w 1924 35 proc., lub w stosunku do Niemiec gdzie rok 1914 daje 30 proc, a 1924 58 proc.

Należy jeszcze zaznaczyć, że Niemcy rozpoczęły ostatnio prace nad elektryfikacją rzek (Bawarja), budując 33 centrale, wytwarzające 350.000 HP. Wysiłki czynione w tym względzie z prawej strony Renu pobudzają towarzystwa francuskie do przyspieszenia prac, będących w

„L'exposition d'honille blanche" w Grenobli jest jednym z głównych składników propagandy, mającej na celu zużytkowanie możliwych sił w celu elektryfikacji fabryk wszystkich gałęzi. Następnym wielkim krokiem w tym kierunku będzie elektryfikacja kolei, co pozwoliłoby zaoszczędzić 1.500.000 ton węgla rocznie, t. j. wartość procentów, jakie Francja płaci swym wierzycielom.

„L'exportatem francais" uważa, że prace przedsięwzięte na szeroką skalę postawiłyby przemysł francuski na najwyższym szczeblu, zmniejszyłyby zapotrzebowanie węgla, wzmożyłyby produkcję rolną, co pozwoliłoby na obniżenie cen chleba i przywozu zboża z zagranicy. W końcu nawołuje rząd do ułatwienia nabywania koncesji, co pozwoli w najbliższym czasie korzystać z usług 2.600.00 HP.

J. B.

WZROST ZAPASU ZŁOTA W BANKU POLSKIM

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Bank Polski po rozpoczęciu swej działalności emisyjnej posiadał zapas złota, stanowiący 70,374,462 zł.

Według ostatniego stanu rachunków Banku Polskiego z dn. 28 lutego rb. zapas złota obecnie wynosi 107,032,735 zł. przyrost zatem zapasu złota wynosi 52,1 procent za czas 10 maja 1924 roku do 1-go marca 1925 roku.

Ostatnia cyfra zapasu złota nie obejmuje jeszcze partji złota wagi 1661 klg., jakie zostało nabyte ostatnio przez Bank Polski na rynku amerykańskim za pośrednictwem Banku „Irving Columbia Trust Company".

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. „Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 pr drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Drukarnia, Piotrkowska 19.—Redaktor odp. Józef Baranin.